

Cena wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Główna redakcja, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: 'na pół roku', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows include 'Pocztą w państwie Austriackim', 'Niemieckim', 'do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji', and 'i innych państw należących do związku pocztowego'.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłkami na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niyfrankowanych nie przyjmuje się. — Meksykańskich nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryszanowskiego, handel Nowakowski. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobny (dotyczy) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. — Właściciel (na 8 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobny po 30 ct. za każdy raz. Dotychczas do „Czasu“ (prospekt, opikarza, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 zkr. od 100 egzemplarzy, a 50 cent. od 100 egzemplarzy. — Należność uprasza się zapłacić przedpłaconym. — Należność uprasza się zapłacić przedpłaconym. — Należność uprasza się zapłacić przedpłaconym. — Należność uprasza się zapłacić przedpłaconym.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1-go Kwietnia 1882 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

Table with 3 columns: 'na pół roku', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows include 'na 12 zkr.', 'na 6 zkr.', 'na 2-50 zkr.'.

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

Table with 3 columns: 'na pół roku', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows include 'na 25 marek', 'na 14 marek', 'na 6 marek'.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przysłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 23 marca.

Przegląd Polityczny.

Najbliższe posiedzenie Izby panów Rady państwa odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. Na porządku dziennym: drugie czytanie ustawy zatwierdzającej uchwały sejmiku krakowskiego, dotyczącej się funduszu indemnizacyjnego i zostającego z nim w związku dodatku do podatków bezpośrednich na rok 1882 i 1883; nastąpi: drugie czytanie ustawy o podatku konsumcyjnym od olejów skalnych; potem odbędą się rozprawy nad ustawą o stemplach i taxach.

Na porządku dziennym Izby deputowanych była wczoraj dyskusja szczegółowa nad reformą wyborczą, której przebieg i rezultat podajemy na właściwym miejscu.

Jak donoszą nam z Wiednia, oświadczył w wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej wśród rozpraw nad zmianą ordynacji wyborczej poseł Hackelberg, że mylnie są pogłoski, jakoby zjednoczona lewica zabroniła członkom swym po odrzuceniu wniosków mniejszości komisyjnej głosować za wnioskiem większości o rozszerzenie prawa wyborczego na opłacających 5 zkr. podatków bezpośrednich. Oświadczeniu danemu w parlamencie wierzyć trzeba, ale skoro tak, to tem więcej zagadkowem staje się pytanie, dla czego posłowie Wurmbbrand, Zschock, Posch i Lübbich, jak donoszą dzienniki tutejsze, wystąpili z zjednoczonej lewicy, a poseł Walterskirchen złożył mandat. Może właśnie od bar. Walterskirchena dowiemy się o przyczynie tej secesji, gdy stanie przed wyborcami swymi, w którym-to celu już zwołał ich na zebranie do Salzthal w pierwszych dniach kwietnia. Że bar. Walterskirchen na nowo będzie wybrany, nie ulega wątpliwości.

Pol. Corr. pisze: Niektóre dzienniki zamieszczają wiadomość o spotkaniu się Cesarza austriackiego z Królem włoskim, które na nastąpi w Turynie d. 14go kwietnia. Na podstawie zasięgniętych informacji możemy zapewnić, że te wiadomości są zupełnie fałszywymi. W sprawie odwiedzin Cesarza austriackiego żadne dotychczas nie toczyły się układy.

Cesarz niemiecki, przyjmując deputację stronnictwa konserwatywnego, składającą mu życzenia z okazji osmdziesiątletniej rocznicy urodzin, przemówił znów w duchu znanego reskryptu swe-

go z 4go stycznia r. b. Telegram wczorajszy podał nam streszczenie przemówienia tego w wyzerpujący sposób.

Rada ekonomiczna ustanowiona przez ks. Bismarka głównie w tym celu, aby orzeczeniami swymi o planach kanclerza, jako zdaniom znawców, wpływać na następne postanowienia sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego, zawiadła oczekiwania ks. Bismarka w najważniejszej dla niego kwestyi monopolu tytoniowego. W czasie roztrząsania z kolei wszystkich paragrafów zdawało się, że Rada ekonomiczna proponować tylko będzie zmodyfikowanie niektórych a w ogólności na całość ustawy zgodzi się; tymczasem Rada przy głosowaniu nad całą ustawą odrzuciła ją. Jest to dla ks. Bismarka klęska tam dotkliwsza, że on sam do Rady nadzorczej powoływał członków; jeżeli więc już ci, na których poparcie najbardziej liczył, zawiodą go, to zdaje się, że trudności, na jakie napotyka, będą nader ciężkie do pokonania.

Ze wszystkich dzienników rosyjskich jeden tylko Głos wita dzień urodzin cesarza Wilhelma w artykule sympatycznie napisanym.

Im więcej się zbliża dzień wyborów do komisji budżetowej Izby francuskiej, tem więcej objawia się przekonanie, że nastąpi kompromis między ministrem finansów Leonem Say a Izba. Ze wszystkich bowiem stron pragną zażegnać kryzys ministerialny, która miała wybuchnąć z powodu rozpraw nad budżetem, a oświadczenie Saya używane w komisji kolejowej najlepsze zrobiło wrażenie.

W Serbii wyborcy piętnasta okręgów wyborczych, które dotąd radykalistów do skupczy wybierali, potępiło na urządzonych zebraniach jak najsurowiej krok wystąpienia ich z Izby. W Belgradzie panuje przekonanie, że bardzo znaczna część radykalistów, nie będzie ponownie wybrana. Wzmocniło to znakomicie stanowisko obecnego ministerstwa.

Nie ulega wątpliwości, że pomysły księcia Bismarka w sprawie reformy podatkowej mają racjonalną podstawę. Dotychczasowy system podatkowy obciążał głównie tych, których majątek był odkryty i osiągał tylko w szepczłej mierze zakrytego przez oczyma rządu majątku ruchomego. Wynikła ztąd niesłychane przeciężenie majątków nieruchomości, a przez wymagania, jakie stawiano gminom, pokazało się w końcu, że i ostatnie połączone z temi wymaganiami ciężarom ledwo sprostać zdołają. Zniżenie więc ciężarów gruntowych i gminnych a zastąpienie wynikającego ztąd ubytku dla skarbu podatkami pośrednimi i monopolem tytoniowym, odpowiadają w wysokim stopniu potrzebom obecnym. Niemożna też odmówić słusności dążnościom zajęcia się losem robotników, którą to kwestyę łączy ks. Bismark z systemem swym podatkowym, uważając ją za środek zapobieżenia przesileniom socyalnym. Przy znanej swej szerokości poglądów i żelaznej energii ks. Bismark byłby jedną osobistością do przeprowadzenia tego systemu w jednolitej całości, ale ks. Bismark wytworzył sobie sam cały szereg przeszkód, które nie tylko mu zadanie to utrudniają, ale wpływają nawet

(co jest daleko gorzej) na krzywienie zasad zdrowo pojętych przez konieczność używania nadzwyczajnych sposobów do przeprowadzenia ich. Na przeszłości jego ciąży bowiem dwa wielkie błędy: wywołanie walki kościelnej i posługiwanie się z kolei wszystkimi stronnictwami Izby, przyczem wytworzyło się jeszcze mniemanie, że chce polamać wszystkie ustawy konstytucyjne na rzecz rządów czysto-osobistych. Poszło ztąd, że w chwili, kiedy się zabiera do przeprowadzenia swego systemu, znajduje się o twartej wojnie ze wszystkimi stronnictwami, z których każde tylko za cenę zupełnego ustępstwa na rzecz swych postulatów zdecydowałoby się może głosować w myśl jego planów, a i to jeszcze z modyfikacjami, jakie sobie każde z nich zastrzeża.

Takie są przeszkody na jakie natrafia ks. Bismark w przeprowadzeniu swego systemu. Większość przy głosowaniu w Izbie deputowanych tak sejmiku pruskiego, jak parlamentu niemieckiego nie układa się podług merytorycznego ocenienia jego wniosków ze stanowiska ekonomicznego, ale podług odrębnej polityki stronnictw. Z tego wynika po stronie ks. Bismarka pochop do chwytania się środków nadzwyczajnych i krzywienie zasad systemu całego, bo wnioski swe układa w ten sposób, aby przez nie rzecz osiągnąć o ile się da, a główną uwagę zwraca na to, aby sobie z czasem wytworzyć większość czysto-rządową w Izbie. Ostatni względ wprowadza więc do ustaw mnóstwo niewłaściwości, które przedstawić zamierzamy.

Wiadomo, że już na jednej z poprzednich kadencji parlamentu niemieckiego zaprowadzona została znaczna podwyższona taryfa celna i podwyższona opłata od plantacji tytoniu. Teraz rząd wnosi o monopol tytoniowy. Monopol tytoniowy sam przez się nie jest szkodliwym, ale stać się może nim w ten sposób, jeśli zabije żyzną egzystencję zarobkowych. Do wniosku ks. Bismarka wkładają się te szkodliwe strony przez wyrachowanie polityczne, skierowane w stronę powiększenia rządowej wpływu przy wyborach. Rząd może zakładać fabryki tytoniowe gdzie chce. W Niemczech znajduje się dużo okolic, odkrytych plantacjami tytoniu. Okolice te oddane są na łaskę rządu. Rząd oznacza, które plantacje mają dostawiać swój produkt do fabryk rządowych, a te w takim razie będą uwolnione od podatku tytoniowego, ale muszą dostarczać tytoniu rządowi po oznaczonych przez niego cenach i w oznaczonej przezeń ilości, tak że w latach nieurodzaju muszą za jakąś cenę kupować dla rządu tytoni gdzieindziej, a dostawiać go po cenach z góry oznaczonych. Inne plantacje może rząd pozostawić przy wolności sadzenia tytoniu na spekulację i na export. Opłacać tylko będą podatek od plantowania tytoniu. W tej dowolności przysposobił sobie rząd środki agitacyjny przy wyborach w okolicach plantacyjnych, któ-

rych jest bardzo wiele, bo ma w rękę znieszczenie ich, lub podniesienie ich dobrobytu w miarę tego, jakie usługi oddawać mu będą przy wyborach.

Sprzedż tytoniu odbywać się będzie przez urzędników skarbu. Przeżeto nietylko zostaną bez zarobku ci, co dotychczas sprzedawali wyroby tytoniowe, ale nadto agent rządowy w osobie sprzedającego urzędnika weźmie się w każdy zakątek państwa, w którym sprzedaż tytoniu uskuteczniać się będzie. Zastrzeżenie tych środków i środków w widokach wytworzenia sobie z czasem partii rządowej przy wyborach, krzywią rzecz samą i czynią ją niepopularną w kraju.

Dotychczasowe cła i inne podatki pośrednie są już dziś nie małe, ale podniesione być mają jeszcze o 180 milionów marek. Ponieważ ks. Bismark przy proponowaniu ich i obiecywaniu, że dochód z nich będzie użyty na zmniejszenie podatku gruntowego i złagodzenie ciężarów gmin, spotyka się w ciałach prawodawczych z niedowierzaniem i zarazem braku wszelkiej gwarancji, złożył więc teraz w sejmie pruskim wniosek do ustawy orzekającej, na jakie cele dochód z dalszego podniesienia podatku od tytoniu ma być użytym. Wniosek ten jest z wielu miar nadzwyczaj ciekawym. Pominąwszy już okoliczność, że Izba ma rozporządzać naprzód funduszami, których jeszcze niema i związać sobie ręce na czas uchwalania ich (boć kiedy niemi naprzód rozporządzi, to je też następnie nawet w sposób, na który by jej się trudno było w innym razie zgodzić, uchwalić będzie musiała), wniosek ten jest tak ułożony, że czy będzie przyjętym czy nie, sprawi ma zawsze skutek jednający rządowi stronników w szerokich kołach wyborczych. Strona ta nadaje mu szczególne piętno.

Suma, o jaką cła i podatek od tytoniu mają być podwyższone, wyniesie 180 milionów. Z tego przypadnie na Prusy około 120 milionów. Z ostatniej sumy ma wydział podatkowy płacić najpierw skarbowi podatek ciężący dziś na czterech najniższych klasach podatku osobistego. Proszę uważać, że podatek osobisty czterech klas: najniższych nie będzie bynajmniej zniesiony, i zawsze jeszcze do niego bez nowej ustawy wrócić będzie można. Rząd płaci tylko za te klasy sam sobie z funduszu, o którym mowa. Wynosi to około 20 milionów marek. Pozostała reszta (około 100 milionów) podzielona ma być w następujący sposób: Połową tej sumy rząd zastąpi, gminy w opłatach szkolnego w szkołach ludowych, w utrzymywaniu budynku szkolnego i o ile wystarczy w placeniu pensji rocznej nauczyciela; ćwierć tej sumy użyta będzie na zmniejszenie podatku gruntowego i domowego, a ostatnia ćwierć na polepszenie pensji urzędników. Ale obowiązek utrzymywania szkół i przestanie przeto ciążyć na gminach; nie przestaną też być obowiązane do placenia całego podatku nieruchomości, a urzędnicy dostają to tylko,

jako nadzwyczajne premium, bez prawa upominania się o stały zasiłek z tego funduszu. I jest w tym wielka racya, bo w końcu całej tej ustawy znajduje się niewinny dodatek: „wszystko to pod warunkiem, że rząd za zgodą obu Izb sejmiku pruskiego, nierozdysponuje funduszami temi inaczej.“

Cała ta ustawa, wniesiona teraz właśnie, kiedy przewidzieć można, że wniosek o monopol tytoniowy w wyszczególnionych powyżej przyczyn upadnie a sejm pruski skutkiem tego rozwiązany zostanie, ma więcej cechę podstawy do wielkiej agitacji wyborczej, niż wniosku, który w rzeczywistości zaspokajałby bardzo rzetelne potrzeby. Niez to ludzi jest w tem zainteresowanych: cała uboga i średnie tylko mienie posiadająca klasa ludności, właściciele majątku nieruchomości, gminy i wszyscy urzędnicy! to nieledwie cały ogół wyborców!

Ubożna tendencyjność, jaka wnięszana została w te wnioski do ustaw, obudza nadto powszechne pojęcie, że ks. Bismark nie zamierza na seryo zmniejszyć podatku gruntowego i ulżyć ciężarom gmin, ale mając już uchwaloną całą wysokość podatków pośrednich, będzie dążył do tego, aby zabezpieczyć sobie rządy, mogące się obyć bez ciągłego odwoływania się do parlamentu i przeprowadzić projekt zwalowania ich tylko w długi latach odstępkach.

KORESPONDENCA „CZASU.“

Lwów 22 marca.

(SS) Ze stanowiska biurokratycznego rzecz biorąc, kwestyonarzą rządowy o zmianie prawa dziedziczenia posiadłości gruntowych został zatwierdzony jak najświetniej. Z samej Galicji ministerstwo otrzyma tyle obszernych i wyczerpujących referatów i elaboratów, że jeżeli rzecz ma być dokładnie punkt za punktem rozstrząsana i rozbitana, to osobno biuro dłuższy czas ślepczeć będzie nad tem, zanim dojdzie do wniosków stanowych. Nie myślę bynajmniej lekceważyć tego „szacownego“, jak się mówi w dyalekcie biurokratycznym, materiału, ale kto zna utartą procedurę biurokratyczną, ten wie pewnie, że „szacowny“ materiał najczęstiej spotyka się z losem bardzo smutnym, albo powstaje „restancja“ w nieskończoność, albo idzie do aktów z zastrzeżeniem „reprodukcjonowania“ w chwili słabowiny. Może to pesymizm sprawia, ale od samego początku kwestyonarz nie budził wielkich oczekiwań. Podnosił bowiem za wiele kwestyj, niektóre zbyt fachowe nawet dla prawników, nie posiadających praktyki sądowej lub adwokackiej, a już wcale niezrozumiałe dla rolników, to zaś, co ogół obchodzi i o co głównie się u nas upominają, t. j. ścieśnienie wolności dziedziczenia gruntów wogóle, a nietylko w wypadkach śmierci, bez pozostawienia testamentu, zaledwie dotkniętem zostało na szarym końcu pytań. Nie dziw zatem, że odpowiedzi na taki kwestyonarz mają głównie charakter referatowy, a nie informacyjny w tem znaczeniu, żeby w odpowiedzi i pytania otrzymywały wyjaśnienia i odpowiedzi, oparte na praktycznej znajomości stosunków wiejskich.

To też bardzo szczęśliwą była myśl, którą Wy-

Kronika Lwowska.

II.

Nie wiem czy kto z czytelników zauważył długie moje milczenie, mógłbym więc o niem nie wspominać wcale, ale gdybym bez takiego usprawiedliwienia przystąpił do opowieści o tem, co się w tych dniach u nas dzieje, czytelnik gotówby zawolał:

— Ależ ten Lwów to miasto prawdziwie zajmujące! Jeżeli w ciągu dni kilku mogło tam być tyle interesujących przedmiotów, to musiały być i dawno! Czemuż o nich niekronik nie było?

Chcę się wytłómaczyć i wyznać z pokora, a nawet pewnem zawstyżeniem: nie pisałem od tak dawna dla tego, iż przykro mi było wyznać zaraz w drugiej kronice, że Lwów bywa niekiedy wielce nieciekawym i bardzo mało zajmującym.

Kilka razy w ciągu tych dwóch miesięcy nabrałem natchnienie do feljetonowego kamertonu i chciałem opiewać ważne, jak mi się zdawało, fakta lwowskie: zgon karnawału, narodziny Koła politycznego, wiec uczonej — w Izraelu, wielką krucyatę przeciwko piwom zagranicznym w pewnych kółkach tutejszych podjętą i wiele tym podobnych, tak zwanych technicznie „kwestyj“, które nas tutaj zajmowały po kolei. Napisałem bardzo piękny początek rozprawy na temat, że tegoroczny karnawał u nas nie był właściwie cichy, tylko było o nim cicho, bo my pozujemy na poważnych statystów i pisarż umiemy tylko o rzeczach mających wpływ na losy świata, a na sprawy takie marne, jak taniec i zabawa, zapatrujemy się z trójnoga, z politowaniem nad sprawozdawcami z miast innych, którzy mogą na takie błahostki marnować papier i atrament. Jakis niefortunny budynek prof. Jägermanna, zbudowany kosztem ogólnym 500 zkr.,

oto dla nas fakt, o którym warto rozpisywać się obszerniej i szczegółowiej, niż niegdyś w Krakowie o całych Sukkinnicach, których przebudowanie kosztowało tysiąc razy tyle. Ale pisać o karydylach i kotylionach, o wążkach dam i ich strachach, wymienianych gospodyni i królów balu albo kierowników tańca... oh! myśmy na to zanadto dojrżeli, my nie przynajmniej zabawie żadnego społecznego znaczenia.

Niestety, ta rozpoczęta rozprawa nie doczekała się końca, ponieważ jej sensem moralnym byłoby właśnie to, czego nie miałem ochoty przyznać zaraz w drugim kronikarskim występie.

Innym razem, z powodu narodzin Koła politycznego, chwyciłem za pióro i zacząłem: „A widziacie, Krakowianie, jest w konstytucyjny paragraf dozwalający nam zajmować się zbiorowo polityką, i wysięcie tego nie dojrżeli, tylko my Lwowianie! My dajemy inicyatywę, my przodujemy krajowi.“ Ale zajrzałem do historii i ta mnie oświeciła, że było niegdyś takie towarzystwo polityczne w Krakowie i było ich parę we Lwowie, wszystkie jednakże zakończyły swe pełne zasług życie na uwiad starczy, nim jeszcze wyszły z okresu niemowlęctwa. Nie byłoby więc za co wychwalać Lwowa, że ich więcej niż Kraków umorzył. Dalem zatem pokój hymnowi na pomiaranie niemowlęcia i postanowiłem czekać na jakiś fakt pozwalający wywróżyć, czy nowe „Koło“ stanie się kołem rozpędowem naszej wielko- lub mało-politycznej maszyny, czy będzie kołem zębata lub bezzębnem, lub też zredukuje swoją mięgę do roli owego koła, co z kategoryki politycznej dysonansie tylko zdobywa a zowie się kołem błędnem. Jak dotychczas faktów podobnych niema. Koło wybrało tymczasową dyrekcję i ułożyło program tymczasowy. Ażby wyjść z tej tymczasowości, prawdopodobnie będzie trzeba zmienić statut. Nie mówię tego jednak na podstawie żadnych informacji. Że tak będzie, wnoszę jedynie ztąd, iż u nas w pewnej kategorii towarzyszy zawsze tak było. Zaczynało

się od zmiany statutu i kończyło się na zmianie, a potem towarzyszyło czy to od polityki, czy od oświaty ludu, czy od jakiego innego pożytecznego celu, niepostrzeżenie, bez nekrologu zaikło z horyzontu, rozpylowało się w mgłę. Gdyby statuta takich towarzystw pisać na podstawie tego, co zrobili, nie zażo, co zrobić zamierzały, należałoby paragraf pierwszy stereotypowo stylizować w wyrazach: „Celem Towarzystwa N. N. jest zmiana niniejszych statutów, zaraz po ich zatwierdzeniu albo jeżeli będzie można jeszcze przed zatwierdzeniem.“

Tak drąc, jeden po drugim, początki kronik, dożyłem szczęśliwie bieżącego miesiąca marca, w którym nastąpiła nagła metamorfoza. Lwów stał się ciekawym, zajmującym, ożywionym, stał się takim Lwowem, aż miło. Lwowem, którym jego kronikarż może się pochwalać, Lwowem, którego kronikę pisać trzeba na kolanie, jak biletyn z placu boju, spoglądając co chwila na zegarek, bo każda godzina wznosiła zwiastuje coś takiego, co widzieć i słyszeć warto, na co spieszyć potrzeba, a żeby i sobie sprawić przyjemność i mieć o czem opowiadać światu.

Już przed kilku tygodniami mieliśmy początki tej ożywionej epoki, którą odczytami swemi zaczął p. Strakosek. Po p. Strakosku przyszedł p. Kobylański, który sobie położył za zadanie udowodnić, że wszyscy, którzy p. Strakoscha podziwiali, znają się na deklamacji mutatis mutandis jak karpie na gruszkach. Słuchacze p. Kobylańskiego chcieli wybuchnąć gniewem na ten zarzut, prosto w oczy cisnięty im w trybuny, ale p. Kobylański nie daro kawał świata zjeździł, znalazł natychmiast sposób zabezpieczenia się przed tym gniewem. Dowiódł słuchaczom swoim jasno, jak na dloni, że geniusz jest to cierpliwość, i słuchacze wysłuchali cierpliwie jego zarzutów, a żeby został genuszami. Mówili sobie tylko w duchu, że szanowny prelegent, dając tak tanio dyplomy na genusz, robi bardzo niebezpieczną konkurencję

owym uniwersytem amerykańskim, które rozda ją patenty na doktorów za opłatą.

Po p. Kobylańskim miał odezwać się p. Ochorowicz a po p. Ochorowicz rozpoczął się owa epoka, która do dzisiaj trwa i jeszcze nie wiadomo, kiedy się skończy, epoka, w której Lwowianin musi być bardzo mieć na baczności, a żeby jakiegoś ciekawego objawu życia swojego grodu nie pominął. Przyjechała Deotyma, która z cziłą należą jej talentowi powitalności na dworcu kolei; mieliśmy dwa przedstawienia teatru amatorskiego i żywych obrazów na cele dobroczynne pod protektoratem hr. Maryi Potockiej, mieliśmy poranek literacko-artystyczny na cześć Bohdana Zaleskiego, dziś mamy pierwszy odezty Deotymy, za parę dni mamy mieć drugi, jutro Koło literacko-artystyczne urządził raut na cześć poetki, wczoraj występował z koncertem kwartet damski, a we czwartek ma wystąpić powtórnie, dziś teatr na ubogich miasta Rozdół, za kilka dni przyjeżdża Tonner, który także weźmie udział w odczytach na dochód pomnika Mickiewicza, a którego uciec zamierzamy przedstawieniem w teatrze i składkową biesiadą. Nie rezę, czym czego nie pominąć, ale i ten repertuar jednego tygodnia czyż nie jest dość obfitym, czy nie warto było dla niego przyjechać do Lwowa bodaj z drugiego końca Galicji? To też wielu obecnie gości bawi w murach Lwowa, a przedsięziana, prawdziwie wiosenna pogoda ułatwia i uprzyjemnia korzystanie z tych wszystkich ciekawości.

Czytelnicy wymagać nie mogą odemnie szczegółowego sprawozdania ze wszystkich tych odczytów, przedstawień, koncertów i zabaw. Nie może to być zadaniem kronikarza-feljetonisty; jest to wydział kronikarzy codziennych, na których terytorjum wkraczać nie mam zamiaru. Do maie jednak należy zapisać, że na Deotymę, obok całego uwielbienia, patrzyliśmy tutaj, a przynajmniej pewna, znaczna część naszego grodu patrzy jako na osobliwość. Lwów, jak zapamiętają dość starzy

ludzie, nie był nigdy siedzibą poetek, ani nawet literatek. Było i tu nieco kobiet piszących lub zajmujących się piisć, lecz te najczęstiej traktowały pióro jako zawód poboczny, bas-bleus za nieznane we Lwowie. Szczęśliwymi nazwać się możemy, że nam dano poznać tę obcą nam dotychczas kategorię kobiet, w jednym z najszczodrzej talentem uposażonych jej wieców.

O teatrze amatorskim odegranym onegdaj i wczoraj wobec przepelnionej doborowej publiczności sali doszło was już — jak słyszę — osobne sprawozdanie. Dorzucam tu tylko uwagę, że artystki dramatyczne powinny w jednym przynajmniej względzie wziąć sobie z przedstawienia amatorskiego wzór godny naśladowania, mianowicie co do toalety.

Rzezcą jest naturalna, że występujące reprezentantki pierwszych w kraju rodzin, tam gdzie to pozwalała rola, wystąpiły w przeszłych toaletach balowych i wizytowych; ale w komedynie Wir-War, gdzie trzeba było przedstawić żonę i siostrzenicę zamożnego paryskiego mieszczanina, te same panie ukazały się w toaletach skromnych, takich, jakich zwykłe używają w życiu codziennem zamożne ale oszczędne bourgeois parisiens, gdy nie jedna artystka nie wyreklały się w takim razie okazji do toaletowego popisu, który, jeśli jest z rolą niezgodny, staje się rażącym dla widza.

Ze rezultat tych przedstawień wypadł pod względem pieniężnym bardzo pomyślnie, a nawet niezawodnie korzystniej, niż można było przewidywać, jest to szczegóły zbyt pochlebny dla Lwowa, ażebym go mógł pominąć.

Lwów, 20 marca 1882.

....AZY.

dział krajowy powziął i do której się w swojej odpowiedzi zastosuje. Zamiast „zreferować“ sprawę w sposób urzędowy, co nie było zresztą tak trudnym zadaniem, postanowił zwać cokolwiek odpowiedź swoją po za termin przez Rząd oznaczony, a natomiast zasięgnął informacji u jednego źródła, które w tej mierze za autentyczne uchodzić może. Ponieważ rozstrzygnięcie tu sprawy włościainskiej, ponieważ chodzi o przyszłość gospodarstw włościainskich, przeto Wydział krajowy postanowił wyrobić opinię poważniejszych włościain w różnych stronach kraju. Stanie się to za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, które w codziennej styczności zostają z takimi poważnymi gospodarzami wiejskimi, wybranymi bądź do reprezentacji powiatowej, bądź do reprezentacji gminnej. Oczywiście włościainie ci nie będą pytani o odpowiedź na każdy ustęp zawilego kwestyona, lecz tylko o opinię w najważniejszych zasadniczych kwestiach.

Badanie opinii włościain powinno być tak kierowane, aby nikt nie był naprowadzany na pewną odpowiedź, aby każdy mógł otwarcie wypowiedzieć, co mu się wydaje dobrem i potrzebnym. Kiedy chodzi o autentyczną informację, to lepiej dowieść, że w pewnej miejscowości nie dało się wyrobić opinii włościain, aniżeli przedkładać narzucone lub podsunięte zdania. Wydział powiatowy otrzymał wdzienne zadanie, mogąc bardzo się zasłużyć około ważnej sprawy krajowej.

Niektórzy pp. kompetenci o posady już dziś zgłaszają się do Wydziału krajowego piśmiennie z prośbami o przyjęcie do Banku krajowego. O czyżkolwiek otrzymują na to odpowiedź, że na razie niema mowy o obsadzeniu posad dopiero powstających. Podaje to do wiadomości publicznej, bo pewnie i na prowincji już wielu jest kompetentów układających podania do Wydziału krajowego. Szkoda wydatku na stempel. Jak przyjdzie pora stosowna, to wszyscy wcześniej dowiedzą się o możliwości ubiegania się o posady. Także poważniejsze prośby otrzymuje Wydział krajowy pod adresem przyszłego Banku krajowego. Kilka gmin powiatu lwowskiego, które chcą wydobyc członków swoich z lichwy i dają gwarancję zbiorowej pożyczce w tym celu zaciągnąć się mającej, udało się do Wydziału krajowego z prośbą, aby fundusz krajowy wyprowadził niejako Bank krajowy. Nie tak długo czekać już na otwarcie Banku krajowego, więc niema powodu do takiego zastępowania, któreby zresztą nie dało się uzasadnić. Wydział krajowy nieraz rozmawia ułatwiał gminom i powiatom zaciągnięcie pożyczki w różnych zakładach, ale bankowych interesów podejmować nie może. Dobrze jednak robią te gminy, które już teraz myślą o konwersji długów włościainskich i wcześniej przygotowują potrzebne dokumenta, aby potem jaknajprędzej skorzystały z krajowego zakładu kredytowego.

Wiedeń 22 marca.

(A) Na onegdajszym posiedzeniu Izby deputowanych zaszły dwa wypadki, z których jeden ma przemijające, drugi zaś dalej sięgające znaczenia. Scena, jakiej Izba była świadkiem podczas mowy hr. Hohenwarta, prędko pójdzie w zapomnienie i jako epizod pozostanie w stenograficznych zapisach obok tylu innych podobnych burz w szklance wody. Prezydent Dr Smolka, olimpijskim swym spokojem najlepiej ocenił wartość tej sceny. Psychologicznie łatwo można sobie wydomyślić, że opozycja w takim znajduje się rozdźwięku, iż straciła miarę granic swobody parlamentarnej. Opozycja przy rozprawach nad reformą wyborczą w trójnabób była rozdzielona, raz, że rząd robił te reformy, powtóre, że ona jej nie robi, po trzecie, że nie mogła się zdecydować na złożenie mandatów. Już Dante powiedział, a właściwie jeszcze przed nim rzymski starożytny poeta, że nie ma większego bólu, jak w nieszczęśliwym rozpatrywaniu o ubiegłym szczęściu. Opozycja dzisiejsza nietylko znajdowała się w szczęśliwym posiadaniu władzy, nietylko utraciła władzę z własnej winy, ale z zaślępieniem odpychała wszelką sposobność podzielenia się władzą. Wobec przekonania o zupełnie przegranej kampanii przeciw rządowi i prawicy, oraz o braku widoków bliższej zmiany na lepsze, wobec fałszywego wstyd, który nie pozwala przyznać się do błędów i chwycić się innej taktyki, położenie opozycji jest istotnie przykre.

W chwili, kiedy obradowała nad secesją z Rady państwa, doczekała się połączona lewica secesji w własnym obozie, a w chwili, kiedy od ocalenia jedności i karności losy opozycji zawisły, Izba była świadkiem niezgody w łonie tegoż stronnictwa. Komuż nie wiadomo, że ludzie tacy, jak Walterskirchen, Wurmbbrand, Zschok, są pod każdym względem *sans reproche*, że jako dobrzy Niemcy i patrioci austriaccy nie znają innego celu, jak dobra państwa i dobra ludów, tj. że im idzie o rzecz, nie o osoby. Że Walterskirchen, znany z szlachetnych swych przymiotów, złożył mandat, że jego najbliżsi i najlepsi przyjaciele Coronini, Wurmbbrand i Zschok, głosowali za rozpoczęciem rozprawy szczegółowych nad reformą wyborczą, to kłębka tak niepopolita dla opozycji, że o podobnym wypadku przyjaciele obecnego gabinetu nawet marzyć nie mogli. Bar. Walterskirchen już od roku niechętnie pozostawał w parlamencie i to odkąd udało się opozycji usunąć hr. Coroniniego z krzesła prezydyalnego.

W ogóle styryjscy postępowcy walczyli przeciw gabinetowi z przekonania, z dobrą wiarą, w uczciwy sposób, lecz zawsze brzydili się bronią Herbstów, Neurwirthów i t. d. Jeżeli z jakimkolwiek stronnictwem niemieckim ugodą narodową jest możebną, to z styryjskimi postępowcami. Mała wprawdzie jest ich liczba w Izbie, ale za to wielka część ludności niemieckiej stoi za nimi, a dzięki rozszerzeniu prawa wyborczego, możemy doczekać się wyboru liczniejszego zastępu podobnych reprezentantów. Bar. Walterskirchen — to nie jednostka, zwłaszcza, że kilkunastu jego przyjaciół już zasiada w parlamencie. Jeżeli parlamentarizm, a raczej konstytucjonalizm austriacki nie ma uleść rozkładowi i upadkowi, to z mniejszością niemiecką, reprezentowaną przez mężów *à la Walterskirchen*, trzeba będzie liczyć się w poważny sposób. Porozumienie między prawicą a wspomnianym odcieniem nie jest wykluczone; wymagałoby naturalnie ofiar obopólnych, umiar-kownia wzajemnego, ale też pomyślna sytuacja wewnętrzna w Austrii byłaby piękną nagrodą takiego kompromisu. Jest to dzieło nie chwilewego porwy, ale twardej, sumiennej i patriotycznej pracy. Stronnictwo niemieckie, o jakim właśnie mowa, jest narodowe, ale stoi niewzru-

szennie dotąd na gruncie austriackim i zajmuje środek między główną armią opozycji, pozbawioną programu ugodowego i dążącą tylko do władzy, a między odcieniem narodowo-niemieckim reprezentowanym przez Schönnera, który jawnie wywiesił sztandar oczyjny niemieckiej po za słupami czarno-żółtymi. Kompromis z stronnictwem niemieckim, reprezentowanym przez Walterskirchena i jego przyjaciół, zmusiłby przynajmniej wielką część głównej armii opozycyjnej do kapitulacji; w przeciwnym razie niestety przedź lub później wypadki gotowe owe dziś tak szlachetne stronnictwo niemieckie zapędzić tam, gdzie obecnie już znajdują się p. Schönner, który w nasładowaniu stosunków pruskich dąży także do wywoływania ruchu anti-semickiego w Austrii.

Wiedeń 22 marca.

□ Rząd czarnogórski uznał nareszcie za stosowne odwołać bezpośrednio wszystkie pogłoski o mobilizacji wojsk czarnogórskich, oświadczając przytem stały zamiar księcia Mikołaja zachowania nadal ścisłej neutralności. Ostatnie wypadki, jak się pokazuje, nie omieszkają wywrzeć uspakajającego wpływu na Czarnogórę, z każdym dniem albowiem mnożą się wskazówki bardziej spokojnego usposobienia w Cetyniu. Tak naprzykład *Daily Telegraph* ogłasza mowę, którą książę Mikołaj miał przed niedawno do zgromadzonych oficerów przed swoim wyjazdem z Antivari. Tekst tej mowy jest następujący:

„Zanim się rozstaniemy, muszę Wam powiedzieć, że Krywoszanie zapłacą ciężko za swoje powstanie przeciw Austrii. Błada temu, kto by zechciał im dopomagać. My jesteśmy w konieczności utrzymania dobrych stosunków z Austrią, o której otrzymaliśmy niedawno dowód przyjaźni i przychylności. Jeżeli familie Krywoszan szukać będą u was schronienia, dajcie im przytułek, ale powstańców musicie rozbrajać i wysłać napowrót do Austrii. Nakazuje wam surowo wypełnić ściśle ten mój rozkaz, gdyż kraj nasz potrzebuje pokoju!“

„Jak powiada Hamlet: słowa, słowa, i słowa... Stosunki między Turcją i Rosją bardzo zostały skutkiem zajęć, o których donosiłem w poprzednich listach. Dzienniki rosyjskie, otrzymawszy zapewne rozkaz mitygowania się w swoich wyściskach przeciw Austrii, zwróciły się przeciw Turcji, dla której nie znajdują dość słów pogardy i zniewagi. Porta z właściwym sobie spokojem wydaje się być zupełnie obojętną i nie odpowiedziała nawet na notę p. Nowikowa w sprawie wojennej kontyrbucji. Przyjazne stosunki, jakie łączą dzisiaj Stambuł z Berlinem i Wiedniem, dodały rządowi tarciemu pewnej powagi, i Rosyianie nie mogą się pogodzić z tą myślą, że nawet Turcy zlekka ich traktują.“

O podróży Npaństwa do Włoch nie jeszcze nie wiemy bliższego. We Włoszech dały się słyszeć głosy powstające przeciw temu, aby zjazd ten odbył się w Turynie, stolicy Sardynii. Włosi są bardzo kłtliwi i uważaliby to za obrazę królestwa Włoskiego. Zapewne więc wizyta ta odbędzie się w innym jakimś mieście. W każdym razie muszą się toczyć w tej chwili rokowania w tej kwestyi, i dlatego organa urzędowe zachowują tak uporczywe milczenie.

Ostatnie wiadomości z Paryża są bardziej uspakajające, i jest nadzieja, że wybór członków komisji budżetowej wypadnie przychylnie dla p. Saja, a tem odwróci kryzys, którą obecny gabinet był zagrożony.

Dzisiaj odbędzie się w Burgu obiad galowy na cześć urodzin cesarza Wilhelma, a jutro ma się odbyć takowy w niemieckim poselstwie. Zaproszeni zostali tylko posłowie krajów niemieckich. Wczoraj odbył się w sali Boesendorfera koncert panny Majewskiej przy wielkim natoku publiczności. Kolonia polska w Wiedniu była liczenie zebrana. Wyśmienita gra młodej artystki zachwyciła publiczność i oklaskom nie było końca. Panna Majewska może się śmiało szczycić powodzeniem wczorajszego koncertu.

Wiedeń 21 marca.

(215-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 10.

Izba przystępuje do dyskusji szczegółowej nad projektem zmian w ordynacyi wyborczej wedle wniosków większości komisyjnej.

Pierwsza zmiana tyczy się podziału kurii większej posiadłości w Czechach (§ 2 ordynacyi wyborczej z dnia 2 kwietnia 1873).

Do głosu zapisał się przeciw tej zmianie pp. Scharschmied, Tomaszczuk, Sax, Lustkandl, Coronini i Weitlof.

Pos. Scharschmied sprzeciwia się zmianie, albowiem prawo reprezentacji większej posiadłości opiera się esencjonalnie na jej charakterze korporacyjnym; tylko w tym charakterze też posiadłość większa może spełnić swoje zadanie. Projekt większości komisyjnej, znosząc ten charakter, wprowadza do posiadłości większej walke skrajnych stronnictw, tak, że reprezentacja jej nie może już stanowić stronnictwa pośredniego. Mowa uznaje spokój, z jakim mówił poseł Henr. Clam, aby przeciwstawić mu namietność mowy posła Hohenwarta. (*Brawo! z lewicy*). Polemicznie przeciw słowom prezesa gabinetu, że lewica tylko jako niemiecka, nie jako austriacka, może od mówić rządowi budżetu; prezes ministrów nie miał prawa robić takiej różnicy. (*Brawo! brawo! z lewicy*). Lewica nie ukonystytuowała się jako „klub niemiecki“, lecz jako „połączona lewica“.

Projekt lewicy nazwał poseł Hohenwart programem namietności, a przytem sam z niesłychaną namietnością zaczął przywódcę lewicy. (*Brawo! brawo! z lewicy*). Na czemże polega program lewicy? Na zachowaniu konstytucyi i instytucyi wolności, na obronie stanowiska Niemców w państwie, na obronie narodowości niemieckiej i na zwalczaniu niebezpiecznej polityki rządu teraźniejszego. (*Bardzo słusznie! z lewicy*). Gdzież tu namietność? Chciano jej dowieść począć z pozaparlamentarnego występowania naszego; ale niech panowie z prawicy pamiętają, co poza parlamentem nabroili, będąc w opozycji, kierując ją nawet przeciw sferze, która każdemu powinna być świętą i nietykalną. (*Hucze brawo! z lewicy*). Mówca stwierdza, że nie z pobudek egoistycznych lewica jest przeciw zmianie, gdyż owszem z egoizmem mogłaby być za nią, skoro w ten sposób przynajmniej część posłów z kurii większej posiadłości czeskiej zapewnią sobie lewicy. Głosować będziemy przeciw niej, bo chcemy zachować fundamentalną myśl konstytucyi,

której wyeliminowanie jest początkiem zmiany całej konstytucyi z końcem bardzo niebezpiecznym. (*Oklaski z lewicy*).

Zapisał się do głosu za zmianą poseł Jerzy Lobkowitz, i zaraz go zabiera, aby przedewszystkiem zaprotestować, jakoby większa posiadłość czeska, o ile dawniej była w opozycji, kiedykolwiek była zgrzeszyła przeciw obowiązkom swym względem Korony. (*Brawo! brawo! z lewicy*). Pozem mowca przemawia za zmianą, jako zapobiegającą stanowi dzisiejszemu, w którym nawet już los tylko rozstrzygał w wyborze posłów z kurii większej posiadłości. Mowca zwalcza wywoły lewicy przeciw zmianie, jako polegające na mylnych pojęciach.

Tu na wniosek posła Tonklego zamknięto dyskusję.

Zapisał się do głosu posłowie z lewicy wybierają mowca jeneralnym posła Tomaszczuka, który wyznaje, że dotychczasowa ordynacja wyborcza jest gmaczem sztucznym, ale dodaje, że gdyby chciano przeprowadzić w ordynacyi wyborczej wysławiane przez posła Henryka Clama zasady naturalne, wtedy wypadłoby zastąpić ten gmacz nowym, w którym z pewnością nie byłoby już kurii większej posiadłości. Lewica nie zwalczała prawa tej kurii, dopóki w ten sposób chciała ukreślić jedność państwa; gdy atoli jedność państwa będzie zachwiana, stronnictwo liberalne żadną miarą nie mogłoby bronić przywileju, z którego państwo żadnego nie ma pożytku. (*Brawo! z lewicy*). Mowca zwraca się dalej przeciw wywodom prezesa gabinetu, zarzucając mu, że dawniej innego był zdania o jedności kurii większej posiadłości. Gdy Sejm Tyrolski w r. 1867 jednomyślnie postanowił, aby większa posiadłość tyrolska wybierała nie w Innspruku, lecz w Bozen, reskryptem z dnia 1 sierpnia r. 1867 sprzeciwiono się temu, bo cała kurya powinna wybierać w stolicy kraju, a reskrypt ten nosi podpis hr. Taaffe-goy. (*Wesoło z lewicy*). Mowca dowodzi, że zmiana, o którą dziś chodzi, jest zmianą ustawy zasadniczej, i wymaga dwu trzecich głosów. W obszernej polemice z mowcami z prawicy wynurza nadzieję, że stronnictwo wiernokonstytucyjne wróci do władzy, a to w interesie państwa. (*Rzysiste oklaski z lewicy*).

Po przemówieniu posła Fanderlika i sprawozdawcy większości komisyjnej, posła Zeithammera, zabiera głos poseł Sturm i oświadcza, że lewica będzie uważała uchwałę za niebyłą, jeśli nie zapadnie większością dwu trzecich głosów.

Prezes oświadcza, że wytworzył sobie sąd inny o tym postulatcie, t. j. że wystarczy prosta większość.

W imieniu głosowaniu przyjęto ową pierwszą zmianę 165 głosami przeciw 145 głosom.

Dalszą zmianę (§ 7my ord. wyb.), odnoszącą się do miejsc wyboru, i zmianę stylistyczną, wynikającą z zmiany pierwszej (§ 8my) przyjęto niemal bez dyskusyi, bo po kilku tylko uwagach posła Lenza, który w dosadniejszych wyrazach powtarza niektóre argumenta lewicy.

Na tem przerwano obrady. — Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 22 marca.

(216-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 5.

W dalszym ciągu rozpraw szczegółowych nad zmianą ordynacyi wyborczej idzie pod dyskusję zmiana § 9 go o rozszerzeniu prawa wyborczego na opłacających 5 zlr. podatków bezpośrednich.

Do głosu zapisał się: przeciw zmianie p. p. Hackelberg, Staudel, Magg, Löblich, Wiesenburg, Reschauer, Tausche, Doblhoff i Lenz; z a zmianą p. Fitnkranz, Fryd. Sness, Trojan, Limbacher i Vasaty.

Pos. Hackelberg podejmuje wnioski mniejszości komisyjnej, a więc: rozszerzenie prawa wyborczego po miastach na opłacających 5 zlr. po wsiach na opłacających 2 zlr., a to z wyraźnym przepisem, że kwoty te liczą się razem z dodatkami państwowymi. Mówca przedstawia wnioski mniejszości komisyjnej jako rzeczywiste uwzględniające interes ludności, wnioski większości zaś jako weale nie na serwo brane. W zmianie tej dostrzega wrecz sprzeczności z § 7-mym ustawy o reprezentacyi państwa, a więc zmiany konstytucyi.

Pos. Fryd. Sness oświadcza, że zupełnie się zgadza z preopinantem, a jedynie dla formy zapisał się za zmianą projektowaną przez większość, bo w zasadzie jest za rozszerzeniem prawa wyborczego.

Tu na wniosek pos. Doblhammera zamknięto dyskusję i wybrano mowcami jeneralnymi: z lewicy pos. Magg, z prawicy pos. Lienbachera.

Pos. Staudel składa na stole prezydyalnym wniosek na piśmie, aby w projekcie większości dodano wyrazy, że w 5 zlr. mieszczą się już dotądki państwowo.

Pos. Magy wylicza, czego to wszystkiego Izba już się doczekała: upadek gabinetów w chwili; gdy tryskały życiem; sprawozdania polityki zagranicznej na tory słowiańskie przez Węgry; mniejszego liberalnego wniosku Lienbachera. Ale to wszystko błędnie wobec faktu, że pod wzruszonym hasłem *viribus unitis* kieruje państwem rząd ośrodkowych tendencyj, który wziął sobie za cel wszystkim zachwiał, co zdawna stoi nienaruszone na podstawie prawnej, i narazić na szwank rzeczy, które wydawały się bezpiecznie zawrowanymi.

Pos. Lienbacher po polemice z mowcami z lewicy wnosi poprawkę, aby także użytkownikom dóbr duchownych przyznano w jednym z ustępów § 9-go prawo wyborcze.

Po przemówieniu sprawozdawcy komisji pos. Zeithammera, a zanim przystąpiono do głosowania, prezes oświadcza, że i tu nie widzi potrzeby większości dwu trzecich głosów.

W głosowaniu, które dzieje się ustępnymi, a raz, t. j. nad poprawką Staudla imiennie, odrzucono wnioski mniejszości (Hackelberga) i poprawki tak Staudla jak i Lienbachera.

Na tem przerwano obrady. — Następne posiedzenie jutro.

N. Pan mianował dotychczasowego pierwszego prezesa akademii Umiejętności w Krakowie, profesora Uniwersytetu Dra Józefa Majera pierwszym prezesem tejże Akademii na dalsze trzecie.

Prezydium sądu wyższego we Lwowie mianowało asystentem rachunkowego Stanisława Lachowskiego ofycyalem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Władysława Wojciecha wskiego asystentem rachunkowym, a kalkulantu rachunkowego Wiktora Chrzanowskiego praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Krajowa dyrektora skarbu mianowała ofycyalem lwowskiej głównej kasy krajowej: Bazylego Starosolskiego, Mikołaja Hryniasiewicza i Franciszka Maksymowicza adjunktami teje kasy w IX klasie rangi; adjunkta podatkowego Marcelego Wirskiego i asystentów głównej kasy krajowej: Kajetana Rozkosznego i Stanisława Trzcinieckiego ofycyalami teje kasy w X. klasie rangi; adjunktów podatkowych: Tytusa Morawieckiego, Stanisława Borysiakiewicza i kalkulantu departamentu rachunkowego Michała Daniłowicza asystentami wspomnionj kasy w XI klasie rangi.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Aleksandra Jaroszewskiego, wachmistrza żandarmeryi, kancelistą w sądzie powiatowym w Liszkach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 marca.

Jutro rok upływa, jak poseł z Krakowa do Rady państwa Dr Weigel objął ważną, pierwszorzędną w społeczeństwie naszym posadę burmistrza starego grodu polskiego. Znanem jest stanowisko, jakie zajęliśmy wobec nowego Prezydenta. Streszcza się ono w dwóch słowach: przyjęliśmy jego program ważnych reform i ulepszeń dotyczących Krakowa, który rozwinęliśmy w szeregu artykułów. Od tej chwili, mamy jedynie na uwadze jego spełnienie stopniowe i ożywni jesteśmy chęcią ułatwiania zadania, które — musimy to mieć wciąż na uwadze — z licznymi połączone jest trudnościami. Zapiśaliśmy winniśmy, iż pierwszy rok prezydentury Dra Weigla posłużył przeważnie do przygotowań pracy, i że w tej mierze nowy Prezydent okazał się czynnym, nieustraszonym i ożywnym najlepszymi chęciami, czego dowodem liczne ankiety, których czynność skwapliwie zapisujemy, a którym Prezydent przewodniwy. Jak dotąd, tak i nadal miarą sądu naszego o rządach Dra Weigla będzie spełnianie jego programu. Znając przywiązanie jego do miasta naszego, ceniąc w nim człowieka już nie raz dobrze zasłużonego krajowi, wiemy drugi rok jego prezydentury, serdecznie życzeniem, aby w pierwszym nagromadzone materiały, przemieniły się w dalszych w zabawienie i użyteczne dla Krakowa reformy.

Na pomnik Mickiewicza złożono tutajse Stow. rękodzielników „Zgoda“ przez Admin. Reformy do rąk Prezydenta miasta kwotę 17 zlr. 20 c., która na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189 umieszczono.

Komitet urządzający wieczorek J. Słowackiego w dniu 15go b. m. przesyła nam następujące sprawozdanie: Dochód z rozsprzedaży biletów przyniósł 530 zlr., z garderoby 19 zlr. 68 ct., z programów (w tem dar p. Pawlikowskiego 10 zlr.) 21 zlr., naddatków ogółem było 163 zlr. 80 ct. i 3 rs. a mianowicie: bar. Ziemiałkowski 10 zlr., szambelan Morawski 3 zlr. 50 ct., p. Krynicka 5 zlr. p. Lessa z Warszawy 15 zlr., p. Goldstand z Warszawy 15 zlr., X. Balwierczy z Ostrowa 1 zlr., X. Walczyński z Tarnowa 5 zlr., X. A. D. 5 zlr., p. Roman Rydel z Nizin 5 zlr., p. Suchecka 1 zlr. 50 ct., pani Schilling 1 zlr., p. Chomentowska 7 zlr., prof. Adamkiewski 1 zlr., prof. Rostański 3 zlr. 50 ct., ks. Czartoryski 7 zlr., p. Cywiński 6 zlr., p. K. Chlapowski 4 zlr., prof. Natanson z Warszawy 5 zlr., X. X. z Litwy 15 zlr., p. Leon Grabowski z Warszawy 3 rs. Drobne datki: A. 50 ct., Dem. 65 ct., X. X. 65 ct., Fr. Kr. 50 ct., Ziemi. 50 ct., Sk. 50 ct. Ogółem dochód z naddatkami 734 zlr. 48 ct. i 3 rs. Rozchód wynosi 357 zlr. 28 ct. Czysty dochód zatem 377 zlr. 20 ct. i 3 rs. Suma ta przesłana zostanie na ręce Marszałka krajowego do funduszu zakładowego „Macierzy polskiej“.

Zarazem składa komitet podziękowanie fmp. hr. Degenfeldowi i prezydentowi miasta Dra Weiglowi za poparcie koncertu, p. Helenie Modrzejewskiej za udział w wieczorku, p. Wiktorowi Barabaszowi za użeczenie chórow i odegranie koncertu Szumana.

O. J. Jankowski, prowincjał Jesuitów znajduje się obecnie w Rzymie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Kopczyńcy. W chwili kiedy oświata ludu stała się żywotną kwestyą, którą najzaciewniej obywatela kraju i najlepsi patrioci gorliwie się zajmują nie szczędząc grosza i pracy na cel obudzenia duchowego życia między ludem, który powszednim odnany zatrudnieniem, nie miał sposobności podnieść się do tego szczytu godności obywatelskiej, z którego byżatętności miał do wielkości i chwaly ojców swoich, i poznać obowiązki powołania swego jako człowieka-obywatela, założyliśmy tu w Kopczyńcach Kółko Towarzystwa ludowego „Oświaty i Pracy“ i otworzyliśmy „Czytelnię ludową“. Czytelnia ta, dopiero od kilku tygodni istniejąca, rozwija się nader pomyślnie i liczy już osmdziesiąt członków schodzących się w niedziele i święta w wspólne czytanie pożytecznych książek, gazet i dzieł ludowych, przyezem dla niemających czytać odbywają się wykłady, rozprawy i odczyty z dziedziny nauk przyrodniczych, gospodarstwa, rolnictwa, rozwoju rzemiosł, handlu i przemysłu, słowem tego wszystkiego, cokolwiek na moralną i praktyczną stronę wpłynąć i uzaćnić go może. Jakkolwiek pomyślny ten rozwój, najpiękniejszy dla Czytelni naszej rokuje nadzieje, na razie mocno nas cieszy, to z drugiej strony przejeży jesteśmy z szlachetnych pobudek wypływającą trwogą, aby do tego walecznego obozu naszego, mającego wystąpić do walki z ciemnotą, nie wkraśli przed czasem bankructwo, wystawiające nas jako inicjatorów na sztywność szlachetnej pracy naszej niesprzyjających żywiołów, gdyż brak nam wszelkich środków pomocniczych do ożywnienia i podtrzymywania tego ruchu umysłowego niezbędnie potrzebnego. Wobec tylu przykładów poświęcenia i ofiarności patriotycznego obywatelstwa kraju naszego, ośmielamy się i my, w imieniu świętej sprawy zapukać do szlachetnych i na widok bliźniego kłtliwych serc z uśmiechniętą prośbą o łaskawe poparcie dążeń naszych i pomocy przez nadsyłanie nam książek, gazet i pism poroedycznych, mogących posłużyć ku rozrywce, pożytkowi i nauce, jako też takich, z których osmdziesiąt członków Kółka naszego poczytyby się mogło o obowiązkach względem Boga, Ojczyzny, kra-

ju i bliźniego, za które to dary już z góry przesłaliśmy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!“

Antoni Szarek, dyrektor szkoły, jako sekretarz. X. Jan Kubaszek, wik. i katecheta obrz. lac., jako przewodniczący.

Z Podola galicyjskiego 18 marca. Na samym krańcu rozległej parafii rzymsko-katolickiej Jazłowieckiej, leży duża wieś Burakówka, bardzo zaludniona, bo w niej samych dusz religij rzymsko-katolickiej jest najmniej 600; w przylegających do niej wioskach jest także spora liczba wyznawców rz-kat., wszystko to oddalone od kościoła Jazłowieckiego przeszło dwie mile; cała ta ludność pobawiona była słowa Bolego i obrządków kościelnych swojego wyznania, bo wędrować kmiotkowi przeszło dwie mile do parafialnego kościoła, nie każdemu sily i zdrowie na to starczyły. Zwróciło to uwagę świątobliwego i zacnego proboszcza Jazłowieckiego X. Kaliksta Turkuła. W pobojem jego sercu zrodziła się myśl zarządzenia tej wielkiej potrzeby i postanowił zbudować kościół w Burakówce. Co przedsięwziął, tego z pomocą Bożą dokonał, i walcząc z ogromnemi trudnościami, bo nawet grunt pod kościół kupić musiał, zbudował świątynię Pańską, częścią ze składek prywatnych, częścią z własnego funduszu. Zaledwie kościół pod dachem stanął, zaledwie wewnątrz w połowie otynkowany a zewnątrz jeszcze świecił nagimi murami, już w nim rozpoczął nabożeństwo kościelne i słowem Bożem podniósł serca i umysły garmących się kmiotków — już i organki grają przy mszy św. Do jedynego wielkiego ołtarza dostarczył obrazu, tak kamliwia spotwarzony przez jakąś niesumiennej korespondentkę *Gazety Narodowej*, Jazłowiecki klasztor siostr Niepokalanej Poczecia N. P. Maryi; obraz ten pedła jedną zakonnicy tego klasztoru, przedstawiający Przenajwiększą Rodzinę, bardzo mile robi wrażenie. Ale że dość często w tym kościele, tak odległym od Jazłowa, nabożeństwo odprawiać się nie mogło, znalazł sobie X. Turkuł kapłana bez parafii i tego na dwutygodniową misję wraz z swoim wikarym przysłał w marcu do Burakówki. Ci dwaj kapłani niestrudzeni przez całe 2 tygodnie od świtu do nocy, przez 3 dni głosiłi słowo Boże zgromadzonemu ludowi, a przez 3 dni spowiadali, i zawsze był kościół nabit. Teraz jeszcze wielkie zadanie ma do rozwiązania świątobliwy proboszcz Jazłowiecki — trzeba kościół dokończyć, a co jeszcze ważniejsza, zdobyć fundusz na wystawienie plebanii i na stałą dotację plebana, któryby w Burakówce już stale zamieszkał; ale mieć można tę błogą nadzieję, iż ten zamey kapłan, kiedy już tyle dokonał, i to zadanie trudne z Bożą pomocą rozwiąże. Dołączyć należy życzenie „daj nam Boże więcej takich kapłanów.“

Pożar fabryk pp. Tworczyńskiego i Bewenskiego w Warszawie, o którym wspominalismy, trwał do soboty w południe i zniszczył te fabryki a w części także kilka budynków sąsiednich. Straty wynoszą 200 do 300 tysięcy rubli.

Wielki pożar nawiał w nocy na 17 b. m. miasto Marsylje. Zgorzał do szczytu słynny tamtejszy pałac krzyżatowy. Ogień wszczął się na scenie pałacu, w pół godziny po przedstawieniu, kiedy nikogo już nie było w amfiteatrach, a tylko aktorowie ubierali się jeszcze w garderobach. W jednej chwili cała scena stała w płomieniach tak, że aktorowie ledwie na pół ubrani zdolali uciec z życiem. Jak się zdaje, nikt w tym pożarze nie utracił życia. Jeden tylko ożwielek zaszkodził pożogą schronił się na dach, skoczył następnie ztamtąd i potułk się śmiertelnie.

Komet. Dnia 19 b. m. odkryta została w Bostonie kometa, pierwsza roku tego. Znajduje on się obecnie w okolicy zajętej przez konstelacje Herkulesa i Liry, ma dosyć wyraźne jądro, jasność gwiazdy 8ej wielkości. Dotąd jest to więc jeszcze kometa widzialna tylko teleskopami.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz niedziel. — Wstęp w niedziele 15, w dniu powstania 80 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) swiadczą formą codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

Muzeum Techniczne-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 4ej bezpłatnie.

Dnia 22go marca pogoda, wieczorem deszcz, pochmurno; termometr od +6.5 doszedł do +20.3 C. Barometr niski; o godz. Tej rano d. 23go stan jego był 741.1 milim., term. +6.0 C. — Wiatr południowo-wschodni.

W piątek 24go marca: Wigilia do Zwiastowania N. P. Maryi; S. Gabriela arch.

Wiedomości artystyczne, literackie i naukowe.

Jerzy Dandin, komedia w 3 aktach prozą Moliera, przedstawioną będzie po raz pierwszy na tejtejszej scenie w sobotę, w przekładzie p. Arwina, art. teatru krak.

Diette Sardou, jak się dowiadujemy, przedstawioną będzie na tejtejszej scenie dopiero po świętach, a to dlatego, że wymaga liczych prób.

Kolo artystyczno-literackie. Wczorajszy tygodniowy wieczór, mimo niebezpiecznego wspanławo-dnictwa występu p. Modrzejewskiej, powiódł się najpomyślniej. Ułożeniem programu części muzycznej zajął się p. Singer, i trudno byłoby o lepszy debór sztuk i staranniejsze ich wykonanie. Rozpoczęło „Trio“ B. dur Beethovena, wykonane przez pp. Żeleńskiego, Singera i Sandoza. Następnie p. J. Eiszer odśpiewał piękną piosń Antoniego Rubinstaina p. t. „Asra“, oraz Schuberta „Romans z Rozamundy“. PP. Singer i Żeleński odegrali śliczy „Romans“ Żeleńskiego, który zachwycił wszystkich słuchaczy. Na zakończenie wyżej wymienieni panowie odegrali kilka numerów z „Taitców“ Brahmsa, układu Joachim. Przyszły wieczór środowy z stosownym programem deklamacyjnym i muzycznym poświęcono ma być jak w roku zesłany pamięci Juliusza Słowackiego.

Wystawa obrazów w, urządzona na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności w górnej sali Sukiennic, otwarta będzie tyko do 31go b. m. Ponieważ od chwili jej otwarcia wiele obrazów przybyło, które niemogły być objęte katalogiem, wyszedł nowy „Spis obrazów“, ułatwiający obeznanie się z znakomitymi dziełami, jest on bowiem ułożony według szkół reprezentowanych na Wystawie. Publiczność zechce zapewne skorzystać z tego krótkiego osazu, aby urzęd galeryj w tym doborze niespotykana w naszym kraju.

„La fille d'un émigré Polonais.“ Tak jest tytuł odczytu, o którym wspominaliśmy niedawno...

Julian Grabowski przez Stanisława Grudzińskiego. Teatr, przez W. Bogusławskiego. — Historia mojego konia. Opowiadanie oiera francuskiego. Z ruchu naukowego. — O t. z. magnetyzmie zwierzęcym...

Od Administracji „Czasu.“ Dla 3 weteranów polskich z r. 1831 w Jarosławiu złożył St. G. 2 zhr., G. D. 8 rubli, E. M. 8 franków.

Ostatni występ pani Modrzejewskiej

NA SCENIE KRAKOWSKIEJ.

(S) Wczorajsze przedstawienie zamieniło się w jedną gorącą, pełną entuzjazmu owacyj dla niepospolitej artystki. Pani Modrzejewska zebrała się z publicznością krakowską w trzech wielkich scenach: z Maryi Stuart (III akt), z Hamleta (scena obłąkania) i z Adrienne Lecouvreur (Vty akt)...

Po przedstawieniu wywołano artystkę kilkanaście razy — zewsząd dawały się słyszeć okrzyki: wróć! wróć! — Pani Modrzejewska otrzymała w ciągu przedstawienia kilkadziesiąt bukietów. Do najwspanialszych należał przesylny bukiet olbrzymich rozmiarów, ofiarowany przez Maryę hr. Badeniewą...

Tak jest, po co jechać! i my też kończymy, powtarzając te słowa, w których stręśliwy się uczucia i myśli całego Krakowa. A skoro już nieublagana konieczność nakazuje nam pożegnać się z panią Modrzejewską na dłuższy czas, przyłączamy się znowu do okrzyków, które zakończyły wczorajszą uroczystość: wróć! wróć! Nie potrzebujemy zapewnić panią Modrzejewską, że kiedy nadejdzie owa szczęśliwa chwila powrotu, znajdzie ona znowu w Krakowie, jak zresztą w całej Polsce, ten sam entuzjazm i zapach, tych samych wielbieli, tych samych przyjaciół, te same serca!

P. S. Po przedstawieniu udała się pani Modrzejewska na rant do hr. Henryków Wodzieckich. Dzisiaj zwiędzała Szkołę sztuk pięknych, wieczorem zaś deklamowała będzie na koncercie księżnej Marceliny Czartoryskiej. Jutro popołudniowym pościągami opuści pani Modrzejewska nasze miasto, udając się na Wiedeń, Paryż, do Londynu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe Gazety Lwowskiej z dnia 21go marca. Wiedeń: pszenica 12— do 12no 23; żyto do — do — zhr.; jęczmień 0— do 0— zhr.; kukurudza od zhr. 0— do 0— zhr.; owies od zhr. 0— do 0— zhr.; okoitaw pr. 10,000 liter procent od 32-25 do 32-30 zhr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesieli) od 11-95 do 12— zhr.; rzepak (sier.wrze.) od 13— do — zhr. — Berlin: pszenica żółta 219—; żyto — zhr.; spirytus loco 55—; olej rzepakowy 45— zhr. — Szczecin pszenica — zhr.; rzepak (josen.) — zhr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 62-50 zhr.; olej rzepakowy 69-75 zhr.; spirytus — zhr. — Wrocław: pszenica — zhr.; żyto — zhr.; owies — zhr.; spi-

rytas — zhr.; kukurudza — zhr. — Kolonia pszenica — zhr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zhr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Ostatnie wiadomości.

Warszawskie dzienniki otrzymały telegram z Petersburga donoszący, że 21 marca odbył się wielki obiad na cześć generała Skobeleva, wydany przez oficerów pułku gwardyi, w którym arystokracja rosyjska posiada wielu przedstawicieli. Również donoszą, że obrząd koronacyjny odbędzie się stanowczo we wrześniu.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 23 marca. Towarzystwo gospodarskie wysłało komisję do Szwajcaryi, celem zakupienia bydła dla subwencyonowanych ze skarbku państwa obród zarodowych. Dito wzywa Rusinów do uroczystego obchodzenia rocznicy zniszczenia pańszczyzny w dniu 5 kwietnia, dodając, że należy zachęcać do tego także lud polski.

Wiedeń 23 marca. W Izbie wyższej istnieje, jak słychać, zamiar wyznaczenia specjalnej komisji do poprzedniego rozstrzygnięcia projektu do reformy wyborczej. Przy wyborze członków komisji znajdzie się może powód do tego, że skład innych komisji zmienić się tak, aby lepiej odpowiadał stosunkom zachodzącym między stronnicami; tem bardziej, iż nawet stronniczo przeciwni przyjmują, że obecny stan rzeczy, nie jest do zniszczenia, z powodu, że stosunek stronnic w komisjach jest najczęściej odwrotnym do stosunku stronnic w Izbie.

Wiedeń 23 marca. W klubie połączonej lewicy doniosł przewodniczący o wystąpieniu w klubie Wurmbanda, Zschocka, Poscha i Loeblicha. Deputowani ci oświadczają, że przyczyną ich wystąpienia, było życzenie zastrzeżenia sobie w czasie głosowania nad reformą wyborczą przy trzecim czytaniu swobodny decyzyi, tudzież zapewnienia, że mimo wystąpienia swego, działają będą zawsze i we wszystkich sprawach w duchu swego stronnictwa. Stronnictwo konserwatywne Izby wyższej (grono Schwarzenberga) powołane zostało na niedzielę na konferencyę w pałacu Schwarzenberga. Przedmiotem obrad będzie: budżet, podatek od nafty, nowela do ustawy wojskowej i petycyje.

Meran 23 marca. Dziś w nocy trwała dłuższy czas zamieć śnieżna; śnieg leży na jeden metr wysoko. Temperatura niżej zera wzniesła obawy o zbiór wina i owoców.

Warszawa 23 marca. Przygotowania w Moskwie do uroczystości koronacyjnej postępują szybkim krokiem. Akasok wszczął propagandę dziennikarską za przeniesieniem rezydencyi do Moskwy.

Rzym 23 marca. Dziennik Rassegno ogłasza list Guerrieri-Gonzagi, w którym tenże dowodzi, że król włoski może tylko w Rzymie przyjąć odwizdiny Franciszka Józefa. W takim razie Cesarz nie będzie mógł pominąć względów należących się głowie Kościoła, a względy te nie wstrzymują go zapewne od przybycia do Rzymu. Gdyby można przypuścić, że zająd jakie zastrzeżenia, powołując się na uczucia narodu lub godność Włoch, rozbiłoby to wszystkie kombinacye dyplomatyczne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 marca. W Izbie deputowanych dalszy ciąg rozpraw nad reformą wybora. Do §. 17, który normuje, gdzie wykonywać mają prawo wyborcze uprawnieni do wyboru z wielkiej własności, mówi dep. Reschauer twierdząc, że wniosek daje sposobność do usunięcia reprezentacyi interesów, a zaprowadzenia istotnego parlamentu ludowego, utworzenia osobnej klasy wyborców dla własności fideikomisyjnej, co się równa zaprowadzeniu głosów wrylnych dla tejże własności. Cała reforma wybora zmierza do zesłania Austrii i wyparcia Niemców ze stanowiska, które zajmowali od wieków. Dla tego głosować będzie przeciw §. 17 i przeciw całemu projektowi.

Wiedeń 23 marca. W dalszym ciągu dyskusyi nad reformą wybora w Izbie deputowanych dep. Weitlof przemawia za uwzględnieniem ży-

czeń Wiednia co do wciągnięcia przedmiot do grupy wyborczej miast. Większość nie okazuje sympatyi stolicy i chce trwale majoryzować Niemców. Mówca wnosi, aby między Izszm a 2 gim artykułem zamieścić jeden z wniosków mniejszości. Przyjęto zamknięcie dyskusyi. Dep. Staudel wnosi rezolucyę polecającą rządowi, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy powiększającej liczbę deputowanych z Wiednia, tudzież zaprowadzającą wybór bezpośredni deputowanych z przedmiot wiedeńskich. Wniosek poparty. Mówcami generalnymi wybrani: Graf, Wurmband, Wiersenburg.

Wiedeń 23 marca. Komisya finansowa Izby wyższej proponuje zgodzić się na projekt cała od nafty w tej formie, w jakiej tenże uchwalony został przez Izbę niższą. Komisya celna Izby niższej zatwierdziła pozycyę taryfy względem jedwabiu, towarów jedwabnych, sukien, bielizny, towarów galanteryjnych, żelaza, i towarów żelaznych, według projektu rządowego. Odrzuciła zaś w czasie obrad nad projektem rządowym, po wyczerpującej dyskusyi, wniosek o zwolnieniu rzeczoznawców również jak wszystkie inne poprawki.

Wiedeń 23 marca. (Raport urzędowy.) Jowanowicz doniosł d. 19 b. m., że d. 20 b. m. generał-major Sekulicz przez dolinę wyższej Narenty, generał-major Czweits przez Pluzinę, a pułkownik Schulenburg przez Glatwiczevo i Backo-Polje wyraża w okolicy Uloku. Równocześnie miały być oprócz Uloka niektóre jeszcze miejsca w okolicy, a ewentualnie miejsca w pobliżu doliny wyższej Narenty stale obsadzonemi. Generał-major Czweits i pułkownik Schulenburg mieli także rozesać rekonesansowe kolumny w okolicy: Ramizowa, Ziwni, Selami, Tresnowicy, Bionig i Sela. Według doniesienia fmp. Dahlena z d. 21 b. m. po południu wyruszył z Kalnowic d. 19 b. m., z powodu marszu do Uloku wyżej wymienionych trzech kolumn, pułkownik Arlo w, wykomenderowany do wspólnych z kolumnami temi operacyi, z kolumną główną w kierunku Obajli, wysławszy poprzednio oddziały mniejsze do Gliny i Hotowicy. Dnia 20 b. m. dotarł; kolumna główna i część kolumny pobocznej, która maszerowała przez Glinę do wzgórz Stranji; kolumna poboczna z Hotowicy przeprawiwszy się w tym samym czasie przez Narentę, wkroczyła do Luku. Oddział wysłany naprzód do Uloku stoczył utarczkę z małym oddziałem powstańców, nie poniosłszy żadnych strat. W południe połączyły się oddziały z kolumnami Czweitsa i Sekulicza. Na doniesienie, że powstańcy zbierają się w okolicy Ziwni i Bjelemie, wysłana została d. 18 b. m. z Konjicy jedna kolumna w kierunku górnej Narenty i połączyła się w Glatwiczevo z kolumną Schulenburga, nie spotkawszy nigdzie powstańców. Pułkownik Arlow dowodził się w Obajli, że z d. 18 na 19 b. m. było około 400 powstańców pod dowództwem Tungusa i Forty w Obajli i Jezero. Brygada Leddihna wkroczyła 20 b. m. do Serajewa. Uspokobienie, postawa i stan zdrowia wojska mimo tylu pokonanych trudów, nie pozostawiają nie do życzenia. Energia wojska w pokonywaniu trudności terenu w czasie ostrej pory roku wywarła wrażenie na ludność tameczną i zawiadła nadzieję ludu, że wojska nie będą mogły dostać się do odległych okolic górzystych. W okolicy Czajnicy ukazały się pojedyncze oddziały powstańców, składające razem 200 lub 300 ludzi. Doniesienie z Poczcy: Oddziały stojące w Goradzice zostały odkomenderowane do Czajnicy d. 19 b. m. Eskorta amunicyi 77 pułku została napadniętą między Czajnicą a Goradzicą przez mniej więcej 200 powstańców, wskutek czego poległ jeden szeregowiec i jeden żołnierz z eskorty, skoro jednak dostał się oddział z Goradzy na wzgórze Kozary, rozpróżyli się powstańcy, poczem oddział puczył się za nimi w pogoniu w kierunku Bukowicy. D. 17 b. m. wyruszyła kolumna z Pracy i dotarła do góry Stalacz, maszerując przez Han, Orahocę i Bogowici, ponieważ zapewniano, że powstańcy przebywają w tych stronach. Oddział wysłany naprzód napotkał około 50 powstańców i stoczył z nimi krótką walkę nie poniosłszy żadnych strat. Po stronie powstańców trzech rannych.

Dnia 18 b. m. wyruszyła jedna kolumna z Ustikoliny i zwiędzała miejscowości: Bratis, Kadicz, Czucowicz, Bahoj, Okotiste, Nokopec, następnie dolinę niższej Osanicy aż do samej Osanicy. Mieszkańcy tych okolic są bezwzględnie w porozumieniu z powstańcami, których też zapewne dlatego nie spotrzeżono nigdzie. Jowanowicz donosi 21 b. m., że w Krywoszy w pobliżu Cerekwicy przyszło do utarczki z pojedynczymi małymi oddziałami powstańców.

Wiedeń 23 marca. Z okazji rocznicy urodzin Cesarza niemieckiego, daną była wczoraj wieczór o 6ej godzinie czta w dworn austriackiego. Ambasador państwa niemieckiego, z powodu ciężkiej choroby najstarszego syna, zastępował na

dziecie radca ambasady hr. Berchem. W liczbie zaproszonych byli: Kaluoky, Bylandt, Taafie, personal ambasady niemieckiej, najwyżsi dostojnicy dworscy, generał-adjuant Mondel i inni. Cesarz wniósł toast na pomyślność Cesarza niemieckiego, króla pruskiego.

Wiedeń 23 marca. Według doniesienia Germanii nadeszło tu dzisiaj rano bresie papieskie, mianujące proboszcza Hercoga księciem biskupem dycezyi Wrocławskiej.

Buda-Peszt 23 marca. Izba poselska przyjęła nowellę do ustawy wojskowej w imiennem głosowaniu 191 głosami przeciw 113.

Buda-Peszt 23 marca. Komisya naukowa sejmju odrzuciła 7 głosami przeciw 5 projekt do ustawy o szkołach średnich.

Zagreb 23 marca. W Sejmie toczyły się rozprawy budżetowe pomimo, iż opozycya chciała rozpocząć je dopiero jutro.

Berlin 23 marca. Dzień urodzin cesarskich obchodzone ze zwykłą uroczystością. Cesarz odbierał rano życzenia rodziny cesarskiej, księząt, ciała dyplomatycznego, generałów z Bismarkiem na czele, i innych dostojników państwa. Cesarz przyjmował wszystkie deputacje stojący. Ostatnia choroba nie pozostawiła żadnego śladu.

Petersburg 23 marca. Prawitelsko. Wiestno ogłasza telegram Cara do Cesarza niemieckiego: Cesarzowa i ja sercem i myślą bierzemy udział w uroczystości dnia urodzin WCMCI i łączymy się z ciej strony z dowodami szacunku i miłości, jakie Ciej otaczają. Oby Bóg zachował Ciej jeszcze dłużej przy życiu tak pełnem sławy, dla dobra państwa niemieckiego, dla pokoju Europy, wreszcie dla wzmożenia węzłów przyjaźni między nami i naszymi państwami.

Petersburg 23 marca. Wczoraj na obiedzie galowym wniósł Car toast na cześć cesarza Wilhelma, swego dostojnego przyjaciela i sprzymierzeńca.

Kursa — Wiedeń 23-go marca. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 75 25 — Renta srebrna 75 75 — Renta złota 92 95 6% Renta złota węgierska 118 70 — Losy z roku 1860 129 75 — Akcyje Banku Narodowego 820 — Akcyje kredytowe 313 70 — Londyn 120 30 — Dukat — — — Napoleony 9 59 — Lombarcy 142 25 — Losy 1864 roku 169 — Akcyje kolei Karola Ludwika 298 50 — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168 — Akcyje kolei węg. półn.-wchodn. 158 — Anglo-Bank 124 — Obligacye indemn. galicyjsk. 99 — Losy prēm. węgierskie 117 — Akcyje kolei Koszycko-Boz. 141 50 — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 207 50 6% Listy zast. hipoteczne 102 — Marki 53 70 Ruble 120 50 — 6% Listy zast. węg. galic. Zakładu kredyt. ziem. 101 — Nowa reuta papierowa 90 10 zhr. — 4% Renta węgierska 87 10.

Uspokobienie giełdy: —

Berlin 23-go marca 1882 roku. — Banknoty austr. 170 — Krótki Wiedeń 169 90. — Krótki Warszawa 204 50. — Banknoty ros. 204 80. 5% Listy zast. Polnie 62 90. — 4% Listy likw. Polskie 54 60. — Akcyje kolei Karola Ludwika 127 58. — Akcyje austr. kredytowe 550. —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odechodzą z Krakowa: Do Lwowa: osobowy: Krakow: 10, rano 9, wiecz. 10, wiecz. Kraków odjazd: 9, wiecz. 5, rano 11 rano. Do Tarnowa lokajny. Kraków odjazd 6, rano Tarnów przyjazd 9, rano. Do Wietliczki: Kraków odjazd: 11, w połu. Wietliczka przyjazd: 11, w połu. Do Wiednia: osob. popołsny między osobowy Kraków odjazd: 5, rano. 6, rano. 9, rano. 5, rano. 3 pop. Wiedeń: przyj.: 7, wiecz. 4, p. po. 4, rano. 12, p. 5, rano. Do Prus: O godzinie 5,40 rano osobowy, 6,55 popołsny. Wrocław przyjazd o godz. 8 do południa. Berlin. Do Warszawy: rano o godzinie 7, w połu. Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzą z Krakowa do Granicy o godz. 75 min. 30 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Table with columns for location (Kraków 23 marca), item (Ruble papierowe rosyjskie, Marki niemieckie, Dukat ważny, etc.), and price.

Table with columns for location (Wiedeń 22 marca), item (Obligacye dłużny państwa, Obligacye bankowe, Obligacye indemnizacyjne, etc.), and price.

Table with columns for location (Donau-Dampfsch.-Ges., Elzbiety, Linz-Budweis, etc.), item, and price.

Table with columns for location (Elzbiety Linz-Budweis, Eperies, Ferdynand, etc.), item, and price.

Table with columns for location (Clary, Donau-Dampfsch., Insubrauk, etc.), item, and price.

Obrazki świętych
tak polskie własnego nakładu jak obce
najtaniej
w największym wyborze (1812-17-20)
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

WAŻNE DLA GOSPODYN.
Dzieło 24 arkuszy druku, jako reszta kil-
kudziesięciu egzempli, pozostała z nakładu
pod tytułem
Zbiór Umiejętności
Kucharskich

OGŁOSZENIE.
2 konie powozowe, zupełnie obe-
znane i dobrze ujeżdżone, 1 powóz
landan, 1 pardwa, 1 sanie i podwój-
ne szory na konie są do sprzedania.

LAZIENKI
damskie i męskie
na Wisła pod Zamkiem, w połowie cześci,
są z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Wierzbę łupne
do wywozu!!
Hodowcy i właściciele takich wierzb, chcący
je sprzedać za narymianą ceną, raczą
się udać listownie pod lit. J. D. 2512 do
Stodola Mosse w Berlinie S. W. (785)

Dr. Józef Fechtdegen,
adwokat w Rzeszowie,
poszukuje kopyentanta.
(813-5-5)

Hektograf, patentowy przyrząd
pomnażający.
Poprawna doskonała maszyna pomnażająca,
również czarny atrament pomnażający
polecam jaknajlepiej.

Józef Lewitius
w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.
Sklady: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Ry-
nek gł. L. 28 w PAŁACU SPISKIM; w LWOWIE
u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru;
w CZERNIOWCACH u W. Regenstreifa, skład
papieru. (401-7-8)

Materye na ubrania
tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczy-
zny średniego wzrostu 3 m. 10 cm. na jeden
ubiór z 4-66 na jeden ubiór z wełny owczej za
złr. 4 44 na jeden ubiór z pięknej " "
" 10- na jeden ubiór z najlep. " "
" 12-40.

J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn).
Próbki oplatnie. Zbiór wzorów dla krawców do
koszt. Zwracana uwaga pp. majstrów kraw-
ciowych na znaczny wybór i nader tani-
ceuy. Ponieważ wielu Szan. kupujących obda-
rza mnie zaufaniem i zamawia materye bez po-
przedniego oglądania prób, przeto w nieodpowied-
nym razie takie zamówienia przyjmuję na powrót.
Próbek czarnego peruwianu i doskinu nie wysy-
lam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Kores-
pondencye w języku niemieckim, węgierskim,
czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (594-7-24)

TYLKO U FIRMY
Hans Sachs
w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. 1.
Najlepsze i najtaniejsze obwie
męskie, damskie i dla dzieci, gustowne
i trwałe, w najobfitszym wyborze za-
wsze w zapasie. Damskie kama-
szki Lasting z mocnymi podszwa-
mi od złr. 2 c. 25 i wyżej. Kama-
szki męskie z podwójną podsz-
wą od złr. 4 wyżej. Wszelkie
gatunki obowią dla mę-
czyzn, kobiet i dziewcząt na nitce i na
przechadkę z Lasting i innych skór po za-
dzwiając niskich cenach.

Handel sukna
Edward Cerhak w Ołomuńcu
Mate próbki prywatnym kupującym. Cer-
haka o.k. wyf. uprz. uniwersalne wełniane
kotdry polowe i oboczowe z podszką na-
dymaną powietrzem, sztuka po 13 złr.
Zamówienia tylko za zaliczką. (497-8-12)

Historia powstania
NARODU POLSKIEGO
1863-1864
opusci prasa d. 1 kwietnia b. r.
Historia powstania wyjdzie w 2
tomach w formie Biblioteki Historycznej,
w dużej 8ce, na białym, dobrym papierze,
drukami czystym, dużym.
Prenumerata do wyjścia z druku dzie-
ła wynosi 4 złr., oprawna w płótno angi-
elskie 5 złr.
Po wyjściu z druku cena będzie podwyż-
szoną, jeżeli wogóle nakład w prenumeracie
nie zostanie wyczerpanym.
Prenumeratę przyjmuje się do końca
marca. (784-2-3)
Księgarnia Polska we Lwowie.

ZAPROSZENIE.
Ponieważ na zwołane odczyt z dnia 25
lutego 1882 r. Zgromadzenie ogólne To-
warzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i prze-
mysłu rolni zego nie pojawili się Członkowie
w tej ilości, która w myśl § 42 stat. do
powzięcia uchwały o rozwiązaniu Towar-
zystwa jest potrzebna, przeto w myśl dalszego
ustępu tegoż paragrafa

Rada Nadzorcza
Towarzyst. Zaliczkowego dla rolnictwa
i przemysłu rolniczego we Lwowie,
zaprasza Szan. Członków na
powtórne
ogólne Zgromadzenie,
które się odbędzie dnia 3 kwietnia
1882 r. o godzinia 11 rano w biurach
Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
Nadmieniam się przytem:
a) iż porządek dzienny obrad pozostaje ten
sam, jaki był ogłoszonym w odczyt z
dnia 25 lutego 1882 roku.
b) iż to powtórne Zgromadzenie rozstrzyga
bez względu na ilość obecnych Człnków
większością 2/3 głosów. (834-2-3)
Lwów dnia 17 marca 1882 roku.
Wiceprez. Włodzimierz hr. Russocki.
Za sekretarza Włodzimierz Tebinka.

Poszukuje się od św. Michała
mieszkania
na piętrowym piętrze lub na dole, składającego
się z 3 pokoi, kuchni, komorki, osobnego strychu
i pownicy. Adres: N. N. Nr. 11 poste restante
Kraków. (830-2-7)

Pralnia
angielska.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Pu-
bliczność, iż przyjmuję do prania firanki,
które o ile możności jak najdziej i naj-
spieszniej w ramach wykonywam, tudzież
bieliznę wszelkiego gatunku. Cena od 1
pary firanki 50 ct. Zamówienia uskutecz-
niam na życzenie w 12 godzinach.
Spodziewam się zatem, że Szanowna Pu-
bliczność zaszczyli mnie daniem do prania
przeważnie firanki. (683-3-)
Rozalia Recht,
przy ul. Grodzkiej pod Nr. 9 i 11.

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od je-
go własności sprowadzania na powierzchnię ciała
zapalen i rozdrażnienia, które dotknęły najżywo-
tniejsze organy; tym sposobem przyczynia on cho-
robę na części ciała mniej delikatnej i daje większą
łatwość wyleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze
zalecają go przeciw KAZIOM, KATAROM, NIE-
ŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBIOM GARDLA-
NYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZY-
ŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste,
jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia
tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c.
w Paryżu.
Skląd główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ul.
Seine 31, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń-
skiego i W. Redyka, — w Warszawie w aptekach
pp. D. T. Haimicha i Barca, — we Lwowie u pp.
Mikolascha i Krzyżanowskiego. (101-16-)

Patent
Stachelhaundrabt,
Gintreidung und Spinnere,
Ztransmissionen und Spinnere,
3mm Breite lauberrundlicher Maschinen,
Felten & Guilleaume
Gefertigt in Wien, XII., Felkengasse 16
EMIL PFAFF, Wien, XII., Felkengasse 16
Paul Kollerich & Sohn, Budapest.
Spezial für Feint- & Nassspinnerei.

Handel sukna
Edward Cerhak w Ołomuńcu
Mate próbki prywatnym kupującym. Cer-
haka o.k. wyf. uprz. uniwersalne wełniane
kotdry polowe i oboczowe z podszką na-
dymaną powietrzem, sztuka po 13 złr.
Zamówienia tylko za zaliczką. (497-8-12)

Medale i nagrody otrzymane na wystawach
w
Lyonie w 1872 i w Paryżu w 1873 i 1878 r.
SZTUCZNE TRAWIENIE
WINO CHASSAING
POŁĄCZONE
Z PEPSYNA I DIASTAZA
naturalnymi czynnikami niezbędnymi w organizmie do trawienia.
W 1864 r. o Winię Chassaing odczytano bardzo pochlebny raport w aka-
demii medycznej w Paryżu. Od tej chwili preparat ten zajął bardzo ważne
stanowisko w Terapeutyce. Przepisują go powszechnie lekarze przeciw:
Mozolnemu i niezupełnemu trawieniu, boleściom żołądka,
gastralgiom, trudnemu powrotowi do zdrowia, wymiotom, biegun-
kom, utracie sił i apetytu, i t. d.
UWAGA. — Skuteczność tego środka datą powód do licznych fałszerstw.
Wymagać należy podpisu na etykiecie i na obłoczce cze-
ro-kolorowej przystawiającej kapsułkę.
W PARYŻU. Avenue Victoria 6. — W Krakowie, w aptekach P. Trauczyńskiego
i Redyka. (218-6-12)

NAJLEPSZY
PAPIER NA PAPIEROSY
JEST
ILE HOUBLON
FRANCUZKIEGO WYROBU.
Przed nadsłaniem ostrzeżenia.
Ten papier jest tylko wtedy prawdzi-
wy, jeżeli na każdym kartonku nosi
wielką literę H. W przeciwnym pa-
dunku zaprzeczono, że ten papier
nie posiada znak ochronny i podpis.
Cawley & Henry, al'unique Fabrique, PARIS
Sole Fabricants brevetés des Marques:
PAPIER ANANAS & DRAPPEAU NATIONAL
Contre le faux
Obligé de déposer
le 17 Mars 1882

NAJNOWSZE WIEDŃSKIE
uznanie wyleczenia
z d. 4 grudnia 1881 r.
Najwięcej uznanym środkiem wzmacniającym
w utraconej sile ciała, niedostatecznym
trawieniu, cierpieniach żołądka, dręczą-
cym kaszlu, osłabieniu nerwów, jest
Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu
słodowego, wzmacniająca z drożdża
czokolada słodowa, zgęszczony wyciąg
słodowy, rozwalniające słuź piersiowe
cukierki słodowe.
! Do c. k. nadwornego dostawcy pana
JANA HOFFA,
król. rady komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych
pruskich i niemieckich orderów,
wynałazcy
i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszyst-
kich państw w Europie, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2;
kantor i skład fabryczny: Bräunerstrasse Nr. 8.
Przyjmij Pan moje najserdeczniejsze podziękowanie za Pański tak dosko-
nały wynalazek leczniczy i słuź rozwalniający cukierków słodowych i zgęsz-
czonego wyciągu słodowego. Tylko przez używanie tych prawdziwych Jana
Hoffa cukierków słodowych i prawdziwego zgęszczonego wyciągu słodowego
ustał kaszel męczący mnie przez dwa lata i połączony z nim chrypka tudzież
ból piersiowy.
Radzę zatem każdemu, kto chce wyzdrowieć, aby chwycił się tych uzna-
nych Jana Hoffa wyrobów. — Proszę znów o przysłanie mi 13 flaszek piwa
słodowego i 2 woreczków cukierków z odpowiednią zniżką.
Wiedeń d. 4 grudnia 1881 r. Z szacunkiem
Józef Oshetov, właściciel magazynu ubiorów, Rothenthurmstr. 39.

Urzędowe
doniesienie wyleczenia.
C. k. centralny komitet itd. w Wleensburgu: Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu
słodowego okazało się jako wybory środek wzmacniający. (309-7-8)
Major Witte, delegowany król. prusk. lazareto.

Ostrzeżenie.
Wszelkie wyroby słodowe mają na etykietach dołączony znak ochronny
(wopiersie)
wynałazcy i pierwszego fabrykanta
Jana Hoffa, w owalnym kształcie, pod spodem cały podpis: Johann Hoff.
! Gdzie niema tego znaku prawdziwości, należy oddać wyrób jako fałszywony.
Pierwsze prawdziwe słuź rozwalniające Jana Hoffa słodowe cukierki pierwszono są
opakowane w niebieskim papierze. Zniżka 2 złr. nie się nie posyła.
Sklady główne: w Krakowie J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E.
Stockmar, K. Wisniewski apt., J. Janiga kup. w Rynku gł., Ed. Fuchs, W. Fenz, Feinholz
i apteka „p. złotym lwem“ na Kazimierz; w Podgórzu Skakalski apt.; w BIAŁY
R. Harok, J. Knans, G. Zabysztan apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszystkie
apteki; w DROHOBYCZU Dobrzyński apt., T. Jabłoński; w CZERNIOWCACH J. Go-
lebski, Beldowicza spadk., Bracia Tabakar, Ign. Sehnireh; w JASLE T. W. Bragle-
wicz apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłoński apt.; w KOŁOMYI Jan Si-
dorowicz apt.; we LWOWIE S. Rucker, J. Belsar, P. Mikolasch, K. Bałaban; w NOWYM
SACZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, M. Krug i po-
szczególne apteki; w RZESZOWIE A. Karpinski apt., Schaitter & Co., Nengebauer;
w SADOWEJ WISZNI Walery Włodzimirski apt.; w SAMBORZE K. Maresch, apt., Ale-
ksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE Macra apt., Kacz-
kowski, związek; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w SUZAWIE Ed. Liszka aptek.;
w TARNOWIE W. Müldner i Sp.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, Kahane i Fleisch-
manna apt.; w ŻURAWNIE Dr. Tomaszewski apt. — dalej we wszystkich reno-
mowanych aptekach krajowych.

NAUCZYCIELKA
prywatna, młoda, mogąca przeprowadzić
nauczę dzieci przez cztery klasy, poszukuje
zaraz miejsca. — Blizsza wiadomość w skle-
pie p. Elera przy ulicy Karmelickiej
na Piasku pod literami J. J. w Krakowie.
(786-2-3)

200 korcy
ziemiaków do sprzedania w Brzezin z od-
stawą do stacy kol. Zabierzów. Jest także do
pozbycia kilkanaście korcy jarej psze-
nicy do siewu.
Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr na miejscu
lub właściciel w Krakowie pod L. 14 przy ulicy
Kanonicej I. piętro. (821-2-3)

CATALPME HAMILTON
Dosy jest zamoczyć płó-
tno w gorącej wodzie, aby
plazm lekki, tustawy, kata-
chowyjący wilgoc i ciepło, za-
prystający szalenie do bo-
opaski
z BŁONKI
NIEPRZEMAKALNEJ
nauyśniej przygotowanej.
Dostać można we wszystkich
znacniejszych aptekach.
Dépôt Général à PARIS
TROUETTE-PERRET
163 & 165, RUE ST. ANTOINE 163 & 165

Na mlęczarnią
lub inne tego rodzaju przedsięw-
stwo, jest do wynajęcia od 1 kwie-
tnia b. r. ogródek z odpowiednim
na parterze mieszkaniem, w stronie
Krakowa przez publiczność bardzo
uczęszczanej. — Wiadomość przy ul.
Szpitalnej pod Nr. 18 na dru-
gim piętrze. (791-2-3)

DOM PIĘTROWY
pod Nr. 252 w Podgórzu przed 8 laty
*stawiony, cynkiem kryty, 10 pokoi w wy-
godnym rozkładzie obejmujący z obszernym
do tego ogrodem przyległym, jest do sprze-
dania za przystępną cenę. — Blizsza wia-
domość można zasięgnąć na miejscu.
(814-2-10)

Ważne dla panów majstrów
krawieckich.
Wzory najmodniejszych materyj
z wełny owczej na ubrania męskie
i dla chłopców posyłam na żądanie
bezpłatnie.
Następne zamówienia uskutecz-
niam jednakże obejmując za zaliczką po-
cztową. (651-4-5)
! Skład fabryczny sukna
Jana Günzberga w Gracu.

CHOROBY PIERSI
Osobom dotkniętym chorobami piersi, kanałów oddechowych albo
płuc, jako to: niezbytami, suchotami, katarami i uporczywymi kaszlami
należy używać
SYROPU Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT I K^o
Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane,
sprowadzało zawsze zadziwiająco uzdrowienia.
Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają noone poty i stan gorączkowy,
chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi w krótko do dawnego
zdrowia i tuszy.
Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuzkiego rządu.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIERNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (218-8-)

Galicyjski Zakład kredytowy włościański.
TRZYNASTE ZWYCZAJNE
Walne Zgromadzenie
odbędzie się we czwartek dnia 27 kwietnia 1882 r. o godz. 11
przedpołudniem we własnym gmachu zakładu we Lwowie.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za rok 1881.
2) Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej.
3) Uchwalenie rozdziału zysku czystego.
4) Sprawozdanie o wnioskach, na sesztorocznem Zgromadzeniu odroczo-
nych, względnie zmiana odnośnego artykułu statutu.
5) Wybór komisji weryfikacyjnej na rok 1882.
6) Wybór członków do Rady zawiadowczej (art. 60 i 85 statutu).
Na Walne Zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych
w myśl art. 80 statutu.
PP. właściciele listów dłużnych zakładu, którzy mają zamiar uczestniczenia
w Zgromadzeniu, zechcą swoje listy dłużne w wymaganą statutem wysokość, najpó-
źniej do dnia 27 marca b. r. deponować:
we Lwowie w kasie centralnej Zakładu lub
w Wiedniu w Union-Banku,
w Wiedniu w Anglo-austr.-Banku.
Zamknięcia rachunkowe złożone będą w sekretaryacie Zakładu na ośm dni przed
Zgromadzeniem do przegładnięcia dla uprawnionych do głosowania.
Lwów, dnia 16 marca 1882 r.
(Predruk nie będzie płacony). Rada zawiadowcza.

Dentysta H. Alphons
przybył do Krakowa. W rzeczach dotyczących
jego fachu zastać go można w hotelu Polle-
ra w zwykłych pokojach. (852-1-2)
Kto potrzebuje co z Wiednia,
niechaj się uda do firmy Ferd. Büchler, konc. ajencya w Wiedniu, II., Pa-
terstrasse Nr. 30. — Uprasza się o dołączenie marki zwrotnej. (766-1-5)

Ważne dla właścicieli dóbr i gorzelń.
Jan Ochsner
właściciel kotlarni i odlewni metalów
w Biały pod Bielskiem
poleca się zapewniając ściśle bardzo trwałe wykonanie i najtaniejsze ceny
z dostawą aparatów zacieraoych najnowszej konstrukcyi, apa-
ratów kolumnowych do rektyfikowania spirytusu i dla destylacji,
urządzeń dla browarów, armatur dla kotłów paro-
wych, tudzież wszelka gatunków pomp zacieraoych i wo-
dnych, rurowciągów ws elkiego rozmiaru, łożysk metalowych
dla transmisji, machin parowych i tartaków, następnie pip, wentylów,
kurków i wszelk ch przywozów wchodzących w swój zakres.
Przyjmuje przerobienie starych aparatów na każdy do-
wolny system, tudzież wszelkie żądane reparacye, które wykonane będą
w najnajkrótszym czasie, również wyrabia wszelkie gatunki kotłów pa-
rowych dla parnej paszy jakoteż na inne cele. (847-1-3)
Na żądanie wykazac się może bardzo dobrymi poleceniami.
Odpowiedzialny rzadca Drukarni Józef Łukociński.